ORZEŁ BIAŁY.

PISMO WYŁĄCZNIE POŚWIĘCONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

N. 5.

ZJEDNOCZENIE EMIGRACYI.

(Dalszy ciąg).

Nowa Polska w położeniu swojém do systemu monarchyi i do nowéj doktryny objawiającéj się w piśmie Postęp — ruch ku zjednoczeniu — stosunek tego ruchu do systemu nowéj doktryny — jego zwichnięcie — wypadłe ztąd nowe nienarodowe doktryny — powszechne w Emigracyi rozprzężenie narodowéj myśli.

W każdéj społeczności, a była nią Emigracya naturą swojego początku pełną publicznego życia ilekroć razy pewny instynkt, uczucie, myśl powszechna zaczyna dojrzewać, i w swojém dążeniu wydawać się chociaż rozproszona; wtedy społeczność udziela pewnemu indywidualizmowi głosu na swoje wyrażenie się w słowie lub czynie, stosownie do położenia. Cała siła wybranego indywidualizmu opiera się na prawdzie porozumienia jego umysłu z umysłem powszechnym, na fenomenie tego tajnego jemu samemu często niewidomego wejścia jego uczucia i myśli w uczucie i myśl powszechne, którego istnienie leży w opatrznym organizmie każdego społecznego składu a którego klucz posiada tylko opatrzność ostatecznego przeznaczenia człowieka wiadoma. Tym indywidualizmem potężnym siłą objawienia powszechnéj woli, była Nowa Polska, cały loiczny ciąg tego pisma jest sprawiedliwém objawieniem ducha Emigracyi, kształcącego się w swojém narodowém uznaniu, jest szczerym wyrazem wyobrażeń wieku pojmowanych przez jestestwo Polski; to też między jego wydawnictwem a uznaniem jako organu myśli narodowéj niedługa chwila uszła: Myśl narodowa rozproszona, ciemna jeszcze sama sobie, znalazła się w swojém wyrażeniu i wiernie w nim się przejrzawszy zawołała. « Jestem ». Część polemiczna tego pisma, wypływ cierpkiéj i jadowitéj własności charakteru jego wydawcy, przypadała teraz do powszechnego sprawiedliwego oburzenia; była właśnie punktem na którym odłączna cecha obranego indywidualizmu schodziła się z potrzebą chwili, ale dla téj saméj przyczyny mogła się stać punktem wiecznego rozejścia (1). Cokolwiek bądź ponieważ polemika bezwzględna rozrywała na ten raz nominalną wartość imion, ponieważ była wypływem powszechnego oburzenia, Nowa Polska porządkowała ją loicznie z punktu niepodległości Polski i system monarchyi odkrywając na wszystkich jego narodowych stanowiskach, odnosiła go tém samém aż do jego początku z obcéj historyi. Ale Nowa Polska usuwając a nieatakując dyplomacyą, potępiając a nie walcząc, nie mogła zadość uczynić cudzemu pojęciu nowéj doktryny uosobionéj w założeniu i manifeście Tow. Demokratycznego, które skutkiem napływu w siebie części rewolucyjnéj Emigracyi, zostając z nią w przymierzu, ale nie w jedności, musiało sobie odpowiedne wynaleść wyrażenie; tém kłamiącém swojemu nazwaniu, nie przez obłudę, ale przez niepojęcie wyrażeniem najszczerszém systemu nowéj doktryny, było pismo znane pod nazwiskiem Postępu. Postęp cofając myśl na lat kilkadziesiąt wypowiadał walkę przeszłości miejscem obcego peryodu historyi, odnosił tę walkę do Polski, stosował ją do systemu monarchyi, do całéj naszéj dziesięcio wiekowéj społeczności. Tym sposobem wychodząc z punktu pierwszego starcia się dwóch czasów, uznawał cały byt dawnéj Polski, całe jéj porozbiorowe odradzanie się jako negacyą; a tém samém niewiedząc jeszcze o tém, czyn rozboju i wszystkie jego następstwa tłumaczył i uprawniał. Nie zazdrość więc dziennikarska właściwa wydawcy Nowéj Polski, ale istotne uczucie jéj powołania wywołuje na ten raz artykuły potępiające to pismo, równie jak i artykuły przeciw Północy, która samą miernością swojéj redakcyi obszerne nastręczała pole do wykazania fałszu jéj ducha; ale razem otworzyła osobistéj namiętności wydawcy Nowéj Polski nizkie bardzo stanowisko. Nowa Polska między konaniem dyplomacyi i naroślą zwaną Tow^m Dem^m stała niezachwiana, i widząc pierwszą nieszkodliwą musiała ku drugiéj się zwrócić; ale że Tow^o. Dem^o obejmowało w sobie skutkiem dotychczasowego niepoznania go jako choroby w położeniu do Polski, skutkiem zaczajenia się, część rewolucyjną Emigracyi i że bezsilne utrzymywało się tylko przymierzem zdradzieckiem; artykuły więc Nowéj Polski musiały dotykać obrazu tylko jego systematu, Sekcyi Centralnéj; ponieważ nie walczyć z nim ale odkryć go potrzebowała. Tymczasem myśl emigracyi rozumiejącéj siebie w swoim do Polski a zatem i do myśli europejskiéj stosunku, wymagała jeszcze uroczystego aktu do potępienia systemu monarchyi i zniweczenia znaczącéj jego dotąd u swoich i u obcych reprezentacyi. Nowa Polska porządkując powszechną o nim wiedzę i oburzenie z punktu stosunku jego imion do Polski, akt ten uroczysty przygotowała (1). Ze zaś Nowa Polska oba-

(1) Oddając sprawiedliwość dziennikowi nie propagujemy człowieka — od człowieka wymagamy więcéj bezinteressowności więcej namiętności dla sprawy a niżeli dla swoich zajść osobistych i więcéj dzielności w zastosowaniu czyli więcéj pochopu do akcyi, co niestety rzadko się znajduje w osobie dziennikarza.

(1) Nie wyszedł on z Towarzystwa Demokratycznego. Cyprysiński chociaż członek Sekcyi Centralnéj nie był jednak w pojęciu systemu nowéj doktryny i kiedy go proponował był tylko narzędziem ogólnego chcenia, przez które

łała system monarchyi w jego imionach, to jest, w jego do narodu zbliżeniu się, że obalała z punktu najdzielniejszego niepodległości Polski, akt ten zatem uroczysty potępiający system monarchyi w jego reprezentancie; i akt przeciw wszelkiéj amnestyi były loicznie razem wydane. Przeciw amnestyi był prawdziwą walką, którą Polska i cała Europa rozumiała; przeciw systemowi był tylko usunięciem miejscowéj przeszkody, był położeniem go w prawdziwym jego do Polski względzie, to jest jako zaraźliwą w środku narodowego działania chorobę (1). Po ogłoszeniu tego ze wszech miar narodowego aktu, myśl ogólna, rozumiejąca siebie w swojém wyrażeniu Nowéj Polsce, w sobie, w swojém do Polski, do przeszłości, a następnie i do wyobrażeń wieku położeniu, zaczęła dochodzić tego punktu jedności, dzielności i siły który na swoje wydanie potrzebował widomego znaku, władzy go pojmującéj. I to jest stanowisko z którego pierwszy ruch ku zjednoczeniu objawiony w Emigracyi uważać należy.

Łatwo widzimy że pomyślny wypadek tego ruchu zawisłym był od położenia, w jakiém znajdowała się massa Emigracyi do ludzi systemu nowéj doktryny. Powiedzieliśmy wyżéj iż system nowéj doktryny skutkiem przymierza z Emigracyą garnął jéj część zdrową ku sobie; i zaczajony pod jéj narodową myślą, panował nad nią swojémi ludźmi, ludźmi systemu. Otoż powtarza się stosunek dawnego systemu monarchyi do Polski, który w jéj dziejach widzieliśmy jak się rozwijał. Myśl jedności z punktu jéj podniesienia się to jest z aktów przeciw systemowi monarchyi i przeciw amnestyi, a zatem pierwszy swój dzwięk wydało, a którego wyrażeniem prawdziwém była Nowa Polska. Czuła to samo dyplomacya kiedy boleśnie dotknięta konwulsyjnym gestem Nową Polskę wskazała z punktu wyrażającego uznanie się Polski w jéj jestestwie, w jéj do przeszłości czynnéj wiedzy, w jéj do wyobrażeń wieku przewodniczącym na północy zawodzie, nie mogła być pojęta przez ludzi formy osnowanéj poza jéj granicami. Kommissya Poitiers mieszcząca w sobie po największéj części gorliwych członków systemu nowéj doktryny, biorąc jedność Emigracyi pod swój kierunek, dokonać jéj nigdy nie mogła; jedność z samej Emigracyi uznającéj się w jestestwie Polski wyjść była powinna. — Dla rozjaśnienia zastosujemy do obecnego rzeczy stanu cośmy dawniéj o systemie monarchyi i jego położeniu do rewolucyi listopadowéj powiedzieli. Emigracya jednym tchem obejmując położenie rzeczy, ufała ludziom nowego systemu pewna powszechnością swojego przekonania, że ci inaczéj chcieć inaczéj nawet wiedzieć nie mogą; ale ludzie doktryny osnowanéj z punktu obcéj historyi nie rozumieli jéj pojęcia, nie ufali jéj ruchowi. System obcéj doktryny nie mógł pojąć Emigracyi któréj niebył częścią i dlatego jéj nie ufał. Emigracya wierna reprezentantka myśli narodowéj, nie mogła pojąć systemu doktryny zrodzonéj poza jéj granicami i dlatego jego ludziom ufała. System nie mogł się pojąć w całości któréj niebył częścią, Emigracya niemogła się pojąć w części któréj nie dała przestrzeni (1). Wtedy system nowéj doktryny jeden i zgodny w sobie ale w położeniu do Polski wichrzący, z pojęcia swojéj jednostki rzuca wątpliwość na obszerniejszą narodową jedność Emigracyi. Kommissya w Poitiers rozwiązuje swoje czynności, a myśl powszechna narodowa Emigracyi doścignąwszy wysokiego punktu swojéj jedności, wzniosła się pod obłoki i nie znalazłszy téj chwili swojego wyrażenia się znakiem widomym — władzy — stanęła zawieszona — odetchnęła czczością — osłabła. I odtąd lot swój zwijając, całą siłą pędu jakim się wzniosła, z pewności siebie wpada w zwątpienie o sobie saméj. Obszerne żniwo dla systemów z których jeden potępiony głowę podnosić, drugi wychylający się podrastać zaczął. Wkrótce dały się uczuć skutki tego fatalnego zawodu. Powszechność Emigracyi zwichnięta w swojéj najdzielniejszéj pod-

(1) Z tego samego okazuje się iż akt ten nie mógł wypłynąć z systemu Towarzystwa Dem^o^, które jego wziętością swój byt osłaniało, ale nie było zdolne pojąć jego natury ze swojego obcego stanowiska, wyrażającego tylko walkę dwóch czasów, a nie potępienie zgubnego systemu w duchu narodowej jedności. Tow^o^ Dem^e^ nazwą samą i naturą swojego bytu, a nakoniec oderwaniem od Emigracyi, rzuciło wątpliwość na jéj naturę a zatem na naturę Polski; uznało się niepolskiém w swoim pierwszym szczerym manifeście; mogło więc tylko działać w imieniu swojéj cudzéj jednostki: to jest walczyć z arystokracyą i monarchizmem wspólnie z dziennikami francuzkiemi ale nie potępić je w kierunku sprawy ojczystéj. Tow^o^ Dem^e^ osłaniając się témi dwoma aktami emigracyjnémi, ogarniając w sobie wielką część rewolucyjnéj Emigracyi, zawikłało ich początek; a dziś kiedy straciwszy ich owoc: jedność Emigracyi, przywłaszcza je jako swoje dzieło; czyni to podobnie systemowi monarchyi, który ukrywając się obłudnie, pod narodowe ruchy obszerniejszéj skali, fałszował je i sfałszowanemi ich wyrażeniami osłaniał się potem, jak narodową pamiątką. Przykładem tego Ustawa 3° Maja będąca sfałszowaném wyrażeniem wielkiéj narodowéj myśli.

(1) Wiadomo że kiedy Kommissya Poitiers rozwiązywała się, w Tow^e^ Dem^m^ agitowała się kwestya odrębnego działania, kwestya ta jest właśnie epoką w któréj system nowéj doktryny zaczyna wyraźniéj nieco pojmować siebie i swój pierwszy Manifest; czuje już że jest częścią obcą Polsce, że stanowisko swoje ma gdzieindziéj, że w Polsce powinien tylko szukać dla siebie siły i życia a zatem wyczerpywać na korzyść swojéj stagnacyjnéj choroby, uczucie jéj synów, pragnienie niepodległości. Tak samo działał w Polsce system monarchyi; Tow^o^ Dem^e^ jako bierne w położeniu do Polski następstwo systemu monarchyi, toż samo powtarzało. Oba te systemata przeciwne sobie na punkcie historyi zachodu jako wyrazy pierwszéj walki dwóch czasów, są zupełnie podobne w swoim do Polski względzie, dla Polski oba są szkodliwą chorobą, też same wydają symptomata.

stawie, wyjarzmienia Polski, z której pewnym wzrokiem mierzyć mogła i odkryty system monarchyi, i obecne wypadki i przemienne myśli objawienia, wątpi o sobie, rozprasza się, inwidualizuje i gdzie niegdzie siłą społecznego instynktu swojej natury, zbiera się w drobne gromady, z których każda uzurpuje prawo całości. Indziej trafem niedawnego przymierza oszukana, nieznając jego znaczenia, przylega do organizacyi systemu nowej doktryny. Ten ostatni odnosi już drugie nad sprawą narodową zwycięztwo, i jest na wierzchołku swojej siły; ale niedługo cieszy się owocem potwornego błędu któremu winien istnienie. Myśl powszechna rozbita, zatraciwszy swoją silną podstawę: wyjarzmienie Polski, zaczyna w obszerniejszych a zatem ruchomych umysłach, iść po za punkt ten obcej historyi, który Tow^o Dem^e za swoje nieruchome obrało stanowisko; wszystkie odtąd następstwa kształcącej się na zachodzie myśli musiały powtórzyć się w tułactwie.: Scyssya w łonie samej doktryny demokratycznej musi mieć miejsce, daje początek nowym doktrynom, z których każda w coraz chorowitszej do położenia Polski objawia się naturze. Gromada Humań i Grudziądz widząc rozbitą jedność, chce ją ustanowić mocą innej obcej doktryny, przywołuje ją wpostaci katolicyzmu ludowego (Bouchet i Roux); widząc zaś rozindywidualizowaną massę, ażeby ją skupić podaje sposób o którego loice prosimy sądzić: Między człowiekiem i społecznością zachodzi stosunek niezmienny odwiecznie, pierwiastku do swojej potęgi: otoż gromada Grudziądz i Humań dla utworzenia potęgi zaczyna od zamordowania pierwiastku. Z drugiej strony katolicyzm jako dotychczasowa zwierzchność duchowa, nietrącony jeszcze na polskiej ziemi przez żaden ruch narodowy, ustanawia reakcyą przeciwko akcyi której nie było u nas, i pod postacią katolicyzmu strupieszałą propagując instytucyą, mierzy duch polski wartością stolicy apostolskiej, kładzie Polskę w przymierzu z klątwą na 29 Listopada. Jedném słowem, gdziekolwiek ten peryod dziejów Francyi który rewolucyą francuzką nazywamy, w skutkach lub przyczynie zostawił ślad swojej rozwijającej się myśli, tam na tym śladzie przemiennym, tam na tym gruncie uginającym się pod wypadkami które myśl, samą nawet reakcyą wieku rozjaśniając, coraz dalej posuwały; (1) budowała się w Emigracyi doktryna i chwytając myśl urwaną w jej przechodzie, nieruchomiła zamknąwszy ją systemem. Konieczna konsekwencya systemu nowej doktryny.

Powszechna zaś wiedza pozbawiona natchnienia swojego rodzimego gniazda, zapatrzywszy się w ciemno gdzie niegdzie przemykające się rysy przyszłości, niewychylającej wyraźnie swojej postaci, chwyta cienie jak wiatr przelotne, błąka się w ich szybkiém mignięciu, gubi się sama w sobie, martwieje, aż czasem jakim wypadkiem zewnątrz trącona, przyjdzie na chwilę do pamięci o swoim bycie. Rozprzężony węzeł publicznego rozumu, rozsnuwał się w różnych kierunkach, i jeśli czasem splatał się jeszcze w swym składzie, to tylko fatalizmem, hazardem. Promienie odskoczyły od swojego ogniska i rozleciawszy się na przestrzeń, pogasły w odmęcie. Swiatło pobladło. Emigracyi polskiej, wyrażającej nieśmiertelny byt ujarzmionego narodu, pragnienie jego do samodzielnej istności i siłę tego pragnienia, nie było w owej chwili. Wązkie jest przejście od świetnego zawodu do nicestwa: Emigracya polska niebędąc samodzielném ciałem społeczném, przedstawując obcego rodu jednostki, rozproszona i starta, była dla politycznego oka pyłem nieznaczącym, kurzem tylko, który listopadowa burza na ostatnich tchnieniach swojego wichru uniósłszy, pomiędzy obce warstwy powietrza na wolę losów rozsiała. I kiedy Polska uciśniona i prześladowana pod ciężkim knutem oddycha, jednostki Emigracyjne bawią się w grę na cudzej gościnie. Każdy system, każda gromada, każdy ogół, miały swoją Ojczyznę, która pochłaniając uczucie dla wielkiej Ojczyzny, jej dziesięcio wiekowej chwały, dla jej porozbiorowej missyj, dla przestrzeni kolebką swoją ogarniajacej ludy pomiędzy dwoma morzami; rodzimą dzielność ducha ciasnemu na ołtarzu sekty, lub miejcowych stosunków składała bałwanowi. Stara Polska w grobach swoich znieważona, w pomnikach zacierana przez wrogów — Dyplomacya u rządów błaga o purpurę po Ludwiku 18. Lud polski niewolnik smagany knutem wroga i batogiem pana niewolnika — Na każdy jęk bolesny nieumiejącego czytać, chłostanego więźnia, Tow^o Dem^e pisze za Janem Jakóbem Rousseau, powtarza po mentorsku « Ludu, ty jesteś wszechwładny »! Ukraina, Wołyń, Podole, we krwi się kąpią — Ukraińskiej dumy nuta w cieńkie przechodzi kantyczki — Polska, Litwa, cudzym zbrojnym zalana nieprzyjacielem — Wallenrod odpina miecz, składa zbroję i jawi się zdumionemu światu w zakonnej bernadyńskiej rewerendzie. Książe Berry konał zamordowany, co nie przerwało widowiska, którego środek był brzegiem jego grobu. Chateaubriand wykrzykuje w jedném ze swoich ostatnich monarchicznych uniesień « Un rideau separait les folies du monde de la destruction d'un Empire »: otoż ten rideau tylko dla politycznego oka, przedzielał swawolę systemów rozpuszczonych w różnobarwną, pstrą igraszkę kolorów obcej historyi od mordów dopełnianych bezkarnie na najszlachetniejszém w związku rodu ludzkiego społeczeństwie na ziemi. (Dokończenie nastąpi).

(1) Chateaubriand chociaż stawał w obronie przeszłości, był jednak w pismach jak w całém życiu swojém jednym z najrewolucyjniejszych ludzi we Francyi.

WYJĄTEK Z LISTU Z POLSKI.

Zamierzając zbliżać do siebie odcienia demokratyczne i zachęcać do łączenia sił przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi, mniemaliśmy dopełniać życzenia upowszechnionego w narodzie. Następujący wyjątek z listu z Polski pisanego, przekona czytelników naszych, jak dalece przewidzenie nasze w tym względzie było słuszne.

« Póki każde prześladowanie, męki, nieszczęścia nie osłabiać, przygnębiać ale hartować i wznosić nas będą, dopóty możemy być pewni,

że naród nasz nie upadnie, że nadzieje naszéj przyszłości nie będą płonnémi.

Smutno u was, smutno i u nas — my na was, wy na nas patrzycie — tęskni, niespokojni znamy się po cierpiących obliczach, po żałosnej mowie, po gwałtownem biciu serca — wiemy, że dzieci wspólnéj, jednéj matki nieszczęśliwéj jesteśmy; każdy za nią majątek, życie poświęcić gotowy i wszystko co ma, w jednéj głównéj myśli, która, jak natchnienie prorocze jaśnieje w każdém spojrzeniu. W myśli oswobodzenia Narodu zgadzamy się wszyscy, a przecież w kraju i za krajem niezgoda rozrywa nasze wnętrzności, nienawiść zapala umysły tak właśnie, jakbyśmy nie nad wskrzeszeniem, ale nad grobem matki naszéj pracowali.

My chcielibyśmy widzieć u was zwierciadło życia Narodu, a jakże dziwnie pomięszane kształty odbija to zwierciadło! Swięta myśl Zjednoczenia ociera się jeszcze o ostre kanty różnych żywiołów Emigracyi, a przecież myśl ta najwięcéj ucieszyłaby Naród, bo chociaż i u nas opinie, wyobrażenia, wiary są różne, to jednak namiętności nas nie zaślepiają ».

Daléj, mówiąc o wskrzeszenie Narodu, autor listu tak się wryaża:

« Część środków do tego prowadzączch każdemu znajoma, kto wszystkie obrachować usiłuje, jakiejkolwiek jest partyi, boję się żeby z zarozumiałości zawrotu głowy nie dostał; kto rozumie, że bezwarunkowo według jego prawideł byt nasz nastąpi, musiał się mało jeszcze przejrzeć w dziejach ludzkości, musi nie wiedzieć, że w narodzie nie wyciska się, jak w glinie prasą, [illegible] Wreszcie lud, który w kraju żyje, ważniejszy ma głos decydowania nad swoim losem, niż kilku prawodawców do dawania praw niepowołanych, albo wysłaniec jaki, który sprawozdanie posłannictwa swego oparł na opinii jednéj partyi, albo w krótkim rozumie swoim, jak się nieraz zdarzyło, skreślił sobie stan rzeczy, któ rego nie pojął. Niektórzy z tych wysłannikow, mojém zdaniem, może najwięcej przyłożyli się do rozdwojenia umysłów braci, lecz w tém nie tak wasza, jak nasza wina, którzyśmy za najświętszy obowiązek mieć byli powinni uwiadamiać o prawdziwym stanie rzeczy i kierunku ducha Narodu ».

Pan Konstanty Woronicz, piszący się członkiem gminy Rivoli, rozrzucił po Emigracyi świstek: *rzecz o najwłaściwszéj dynastyi dla Polski.* Zbytecznym bez wątpienia byłby rozbior *rzeczy*, która z natury treści swojéj, oprócz śmiechu i politowania nie ma innego po sobie zostawić śladu. Gdyby nawet w mowie będący świstek wart był jakiéj odpowiedzi, niepotrzebnie byśmy *rzecz* naszą do P. Konstantego Woronicza stosowali: boć dla nas, cośmy go znali przez cały ciąg jego długiego pobytu w Bruxelli, to *pisałem w Paryżu* 1 *Stycznia* 1840, zamieszczone pod jego nazwiskiem, daje się tylko wytłómaczyć przez: *podpisałem.* Tu — po zrobieniu uwagi zakrytemu szermierzowi emigracyjnego rojalizmu, iż niedorzeczność, jaką nieroztropnie nowy rok zaczął, złą dla niego jest wróżbą — pozwolimy sobie podnieść i sprostować ten ustęp, gdzie odmawia on zjednoczeniu « znamienia demokratycznego », z tego wychodząc punktu, że już exystuje Towarzystwo Demokratyczne znamie takowe na sobie mające. Nie nowa kwestya; organik Towarzystwa Demokratycznego nie raz jéj dotykał i nie mogąc wyprowadzić od Patronów swoich początku *wszech rzeczy*, starał się myśl demokratyczną, jako nabytek, na dziedziczną *własność* towarzystwu zabezpieczyć. Próżne usiłowania! Z tego samego a powszechnego źródła, gdzie ją czerpało towarzystwo, myśl demokratyczna rozlała się po Emigracyi; symptomata téj myśli objawiły się na tułactwie, przed założeniem jeszcze towarzystwa, w Komitecie narodowym pod Lelewelem; taż sama myśl przewodniczyła późniéj publicznym aktom licznémi w Emigracyi okrytym podpisami, obok podpisów naszych patentowanych demokratów. Są wszakże na tułactwie dwie różne demokracye: jedna cudzoziemska, czysto teoretyczna, bez zastosowania dla Polski, przyduszona i malejąca w ciasnym obrębie; tę reprezentuje Towarzystwo Demokratyczne; druga narodowa, praktyczna, interes i niepodległość Polski przedewszystkiém na celu mająca, szeroka, bo nie kładzie granic żadnym ulepszeniom i reformom; tę przyjęło Zjednoczenie emigracyjne. Otóż różnica; stąd rozdział pomiędzy *zakonem* a emigracyą. Po dalsze w tym względzie objaśnienia odsyłamy do deklaracyi, [illegible] przy ustawie organicznej dla Zjednoczonéj Emigracyi.

Wracając do P. Konstantego Woronicza, wyznajemy, że kiedy on pokryjomo opuszczał Bruxellę dla wyśliźnięcia się mnogim a *niegrzecznym* kredytorom, nie przeczuwaliśmy w nim przyszłego motora *najwłaściwszéj dynastyi dla Polski*, owszem sądziliśmy że zamiast wystawienia Emigracyi imienia swojego na nieswoich *rzeczach*, pozna swe położenie i będzie się starał przyćmić milczeniem i skruchą brudy, którémi pobyt swój w Bruxelli a poprzednio we Francyi nacechował. Zapomnienie się P. Konstantego Woronicza wywołuje to publiczne nasze oświadczenie.

Nuncyusz papiezki w Belgii, zaproszony na obchód weselny przez jednego z Polaków, przyrzekł swoją obecność, ale w chwili wyjazdu dowiedziawszy się, że tam równie ma się znajdować jenerał Skrzynecki cofnął postanowienie i za przyczynę zmiany głośno oznaymił, że nie chce narazić się gabinetowi petersburskiemu. Po tém zdarzeniu, łatwowierni powinniby pojąć, jakiéj są wartości głoszone porozumienia między głową kościoła i naczelnikiem arystokracyi polskiéj.

---

w Bruxelli, dnia 24 Stycznia 1840 roku.

W DRUKARNI P.-J. VOGLET, PRZY ULICY L'EMPEREUR N° 20.